

WPROWADZENIE

Praktyką dyplomatyczną nazwano specyficzny kierunek zainteresowań badawczych, który rozwinął się przed stu laty najpierw w Wielkiej Brytanii. Jest on zdecydowanie czym innym niż wiedza o stosunkach międzynarodowych, o historii dyplomacji czy nauka prawa międzynarodowego, choć ściśle się z nimi łączy i przenika. Twórcami gatunku byli w dużej mierze sir Ernest Satow i sir Harold Nicolson, dwaj zawodowi brytyjscy dyplomaci początku XX wieku, którzy połączyli doświadczenie służby zagranicznej ze świetnym warształem pisarskim. Powiązanie nie jest przypadkowe, bo giętkość pióra, którą doskonali się w pisaniu depesz, gatunku z racji ich poufności nieznanego szerokiej publiczności, stanowi w dużej mierze o zdolności wpływania ambasadora na politykę własnego kraju.

Mimo upływu czasu prace tych dwóch autorów niezmiennie odgrywają fundamentalną rolę we wprowadzaniu do zawodu dyplomaty, ale także w umacnianiu tożsamości brytyjskiej służby zagranicznej. Sam Nicolson wspomina, że członkowie brytyjskiej delegacji na konferencję pokojową w Wersalu posługiwali się podręcznikiem Satowa, choć bardziej jako pomocą praktyczną niż wskazaniem dla strategii negocjacyjnej¹. Miarą jego znaczenia jest także to, że wznawiany od stu lat siedmiokrotnie podręcznik praktyki dyplomatycznej sir Ernesta funkcjonuje pod nazwą własną po prostu jako „Satow”². Choć to już bardziej pojęcie niż przywiązanie do zawarto-

* Tradycyjna formuła określająca zalety ambasadora stosowana do dzisiaj w listach uwierzytelniających i pełnomocnictwach wystawianych przez monarchów brytyjskich. E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, Longmans, Green and Co., London–New York–Bombay–Calcutta 1917, 2 t.; Lord Gore-Booth (red.), *Satow's Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 5, Longmans, London–New York 1979, s. 62, 94. Wszystkie tłumaczenia w niniejszej książce bez podania innego źródła pochodzą od autora.

¹ J.S. Dunn, *The Crowe Memorandum: Sir Eyre Crowe and Foreign Office Perceptions of Germany, 1918–1925*, Cambridge Scholars, Newcastle 2013, s. 58. Cytowane uwagi H. Nicolsona, który należał do delegacji brytyjskiej, wynikają z jego krytyki braku jasnego ustawienia priorytetów konferencji pokojowej.

² To studenckie określenie słynnego podręcznika praktyki dyplomatycznej zdradza już sir Neville Bland we wstępie do jego IV wydania, s. V–VI. J. Schwietzke, *Ernest Satow's Guides to Diplomatic Practice. From the First Edition in 1917 to the Sixth Edition (2009)*, „Journal of the History of International Law”, 1 stycznia 2011 r., s. 237–241. Kolejne wydania: E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, Longmans, Green and Co., London–New York–Bombay–Calcutta 1917, 2 t.; E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 2 poprawione, Longmans, Green and Co., London–New

ści, bo jego ostatnie wznowienie niewiele zachowało z treści oryginału. Inną istotną zmianą było przyjęcie krytyki, że „Satow” jest zbyt brytyjski, *too British*, i nadanie jego najnowszej edycji charakteru lepiej trafiającego do potrzeb międzynarodowych³.

Jako termin praktyka dyplomatyczna jest zatem zapisem doświadczeń zbieranych w trakcie kariery zawodowej i towarzyszącej jej niezwykłej erudycji. Nie przypadkiem Ernest Satow określał się sam mianem badacza-dyplomaty⁴. Oryginalna koncepcja pisarska oparła się jednak na wzorcach sięgających jeszcze czasów oświecenia. Zarówno Satow, jak i Nicolson odwoływali się bowiem w swoich podstawowych pracach do wydanego w 1716 r. dziełka francuskiego akademika i dyplomaty François de Callières’a *De la manière de négocier avec les souverains*. Użyte zdrobnienie odnosi się jedynie do wielkości rozprawki, a nie do jej znaczenia. Spotkała się ona od razu z owacyjnym przyjęciem w całej Europie, jej pierwsze tłumaczenie na angielski ukazało się już w tym samym roku, na niemiecki w 1717, na włoski w 1725, a na rosyjski w 1772⁵.

Drugą młodość przeżyła, gdy dobiegała końca I wojna światowa, a wraz z nią system polityczny powstały na kongresie wiedeńskim⁶. Zdecydowało o tym chyba – zgodne z duchem tamtych czasów – główne przesłanie Callières’a, że dyplomacja ma być oparta na dobrej wierze i budowie zaufania, a nie na świadomym wprowadzaniu w błąd⁷. Satow, który wtedy odkrył dzieło, pisał o nim jako o kopalni politycznej

York–Bombay–Calcutta 1922, 2 t.; H. Titchie (red.), *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 3 poprawione, Longmans, Green and Co., London–New York–Toronto 1932; N. Bland (red.), *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 4, Longmans, Green and Co., London–New York–Toronto 1957; Lord Gore-Booth (red.), *Satow’s Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 5, Longmans, London–New York 1979; I. Roberts (red.), *Satow’s Diplomatic Practice*, wyd. 6, Oxford University Press, Oxford 2009; I. Roberts (red.), *Satow’s Diplomatic Practice*, wyd. 7 (wydanie z okazji stulecia), Oxford University Press, Oxford 2016. Niezależnie oryginalne wydanie Satowa zostało wznowione jako E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, (Cambridge Library Collection – British and Irish History, General), Cambridge University Press, Cambridge 2011, 2 t.

³ S. Murray, *Satow’s Diplomatic Practice*, „The Hague Journal of Diplomacy” 2011, t. 6, nr 1–2, s. 226–227.

⁴ I.C. Ruxton (oprac.), *The Diaries and Letters of Sir Ernest Mason Satow: A Scholar-Diplomat in East Asia*, Edwin Mellen Press, Lewiston 1998.

⁵ H. Scott, *Diplomatic culture in old regime Europe*, w: H.S. Brendan Simms (red.), *Cultures of Power in Europe During the Long Eighteenth Century*, Cambridge University Press, Cambridge 2007, s. 63–64.

⁶ J.C. Waquet, *Callières et l’art de la négociation*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *De l’ambassadeur: les écrits relatifs à l’ambassadeur et à l’art de négocier du Moyen âge au début du XIX^e siècle*, École française de Rome, nr 504, Rome 2015, s. 440.

⁷ H. Nicolson, *The Evolution of Diplomatic Method. Being the Chichele Lectures Delivered at the University of Oxford in November 1953*, Macmillan Company, New York 1954, s. 62–63.

mądrości⁸, a Nicolson uznał je za najlepszy kiedykolwiek powstały podręcznik metod pracy dyplomacji⁹. W tym samym kierunku podążył sir Alexander Frederick Whyte, parlamentarny sekretarz Churchilla, nadając wydanemu w 1919 r. nowemu przekładowi tytuł zasadniczo różny od oryginału – „Praktyka dyplomatyczna”¹⁰.

Maurice Keens-Soper przywraca dziś właściwe rozmiary rozprawce Callières’a, której – nie ujmując znaczenia – odmawia wyjątkowości¹¹. Jej wyróżnienie odnosiło się do czasów prac nad zasadniczą reformą brytyjskiej służby zagranicznej, której efektem było scalenie Foreign Office z siecią samodzielnych dotąd placówek zagranicznych w jedną strukturę¹². Przywołujący ją tak ochoczo Satow, Nicolson i Whyte dzielili tę samą wizję dyplomacji jako zawodu, z własnymi metodami oraz regułami wynikającymi z osobistego doświadczenia osoby go uprawiającej, które mają posłużyć następcom do praktycznego stosowania. „Okoliczności mogą się zmieniać, ale trwała jest substancja solidnej dyplomacji, uwzględniająca potrzebę szkolenia i doświadczenia”¹³. Tak zrodziło się pojęcie praktyki dyplomatycznej. Połączyło ono w całość wiedzę, warsztat i zwyczaj – zapisany, jak i niezapisany – biorący się głównie z tradycji i precedensów.

Pojęciem praktyki dyplomatycznej dla napisania poradnika posłużył się po raz pierwszy John W. Foster, były amerykański poseł w Hiszpanii i w Rosji, a potem 32. sekretarz stanu USA. Opublikowana przez niego w 1906 r. *The Practice of Diplomacy* nie miała konkurować z licznymi podręcznikami prawa międzynarodowego, lecz „przedstawić specyfikę tej służby, opisać w miarę szczegółowo jej metody i zadania oraz przypomnieć dokonania i potknięcia amerykańskich dyplomatów za granicą”¹⁴.

⁸ Th.G. Otte, *Satow*, w: G.R. Berridge, M. Keens-Soper, Th.G. Otte, *Diplomatic Theory from Machiavelli to Kissinger*, Palgrave Macmillan, London 2001, s. 129.

⁹ H. Nicolson, *op. cit.*, s. 62.

¹⁰ F. de Callières, *The Practice of Diplomacy*, wstęp A.F. Whyte, Constable, London 1919, s. 146. Świetne tłumaczenie polskie autorstwa sędziego M. Szerera ukazało się niewiele później pod tytułem *Sztuka dyplomacji*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1929, s. 175.

¹¹ M. Keens-Soper, *Callières*, w: G.R. Berridge, M. Keens-Soper, Th.G. Otte, *op. cit.*, s. 121.

¹² „Little has been written about the Foreign Office reforms of 1919”, za: M. Dockrill, Z. Steiner, *The Foreign Office Reforms 1919–1921*, „The Historical Journal” 1974, t. 17, nr 1, s. 131. Słynne wezwanie sir Roberta Moriera, by służbę dyplomatyczną zbliżyć do spraw krajowych, a Foreign Office umiędzynarodowić, Whyte cytuje we wprowadzeniu do swojego wydania (*op. cit.*, s. XVIII), co przypominają A.W. Ward, G. Peabody Gooch (red.), *The Cambridge History of British Foreign Policy, 1783–1919*, t. 3, Cambridge University Press, Cambridge 1922 [2011], s. 619–625. Ch. Lerner, *The amalgamation of the diplomatic service with the foreign office*, „Journal of Contemporary History” 1972, t. 7, nr 2, s. 107–126; M. Dockrill, Z. Steiner, *op. cit.*, s. 131–156, G. Johnson (red.), *The Foreign Office and British Diplomacy in the Twentieth Century*, Routledge, London–New York 2005, s. 74–86.

¹³ M. Keens-Soper, *Callières*, *op. cit.*, s. 107.

¹⁴ J.W. Foster, *The Practice of Diplomacy as Illustrated in the Foreign Relations of the United States*, Houghton, Mifflin & Co., Boston–New York 1906, s. 2.

Pomyślana mniej ambitnie niż wydane jedenaście lat później dzieło Satowa, prezentowała znaczącą wartość wypływającą z wiedzy i przeżyć zawodowych autora¹⁵. Jej poziom ambicji przewyższał jednak banalne zestawienie kolekcji anegdot z życia dyplomaty. Przywoływanie przez autora wspomnień nadawało im rolę *case studies*, które mogły zilustrować krytyczne studium metod pracy służby zagranicznej dzięki oparciu go na autentycznych przykładach¹⁶. Współczesnego czytelnika w książce Fostera zafrapuje prawdopodobnie, jak głęboko purytańskie obyczaje protestantów zaważyły na trwającej cały XIX wiek surowości poglądów i braku wystawności, jakie charakteryzowały amerykańską dyplomację.

Praktyka dyplomatyczna ze względu na specyficzne połączenie rozmaitej materii i doświadczeń nie może być ściśle skatalogowana metodologicznie. Stąd rozmaitość podejścia autorów: część kładła nacisk na erudycję, rozwiniętą przez lata pracy i szerokich lektur, inni uznawali za potrzebne bądź dzielenie się własnymi doświadczeniami podróżowania do egzotycznych zakątków świata, bądź zachowanie i wyjaśnianie praktyk rozwiniętych w tradycji własnego kraju, co jest najbliższe pojmowaniu prawa zwyczajowego. Pierwowzorem tej ostatniej potrzeby była powstała około 950 r. księga Konstantyna VII Porfirogenety *O ceremoniach dworu bizantyńskiego*, mieszcząca w 92 rozdziałach drobiazgowy opis ceremonii, procesji, audiencji dla poselstw obcych. Właściwym celem tych ceremonii było ukazanie w ich świetle cesarza jako hieratycznego symbolu państwa i w ten sposób onieśmienie obcych wysłanników, a tym samym stworzenie wrażenia jego realnej siły i wielkości¹⁷.

¹⁵ J. Curtis Ballagh, *A Guide of Diplomatic Practice, by Ernest Satow*, „The American Journal of International Law” 1918, t. 12, nr 4, s. 894.

¹⁶ P.S. Reinsch, *Practice of Diplomacy by John W. Foster*, „The American Political Science Review” 1908, t. 2, nr 2, s. 304.

¹⁷ Dzieło, którego pierwszy tom datowany jest na lata 938–944, a drugi na 958–959, zachowane jest jedynie w rękopisie z końca XII w. Klasyczne dwujęzyczne wydanie krytyczne zwane w nauce bońskim: J.J. Reiske (oprac.), *Constantini Porphyrogeneti Imperatoris de Cerimoniis Aulae byzantinae Libri Duo*, E. Weber, Bonnae 1829–1830. Nowe wydanie krytyczne z tłumaczeniem francuskim: A. Vogt (oprac.), *Le Livre des Cérémonies*, 2 t., Les Belles Lettres, Paris 1967. Zob. też: J. Bagnell Bury, *The Ceremonial Book of Constantine Porphyrogenetos*, „The English Historical Review” 1907, t. 86–87; R. Guiland, *Autour du Livre des Cérémonies de Constantin VII Porphyrogène. La cérémonie de la προσκύνησις*, „Revue des Études Grecques” 1946, t. 59–60; *idem*, *Autour du Livre des Cérémonies. L’Augusteus, la Main d’Or et l’Onopodion*, „Revue des études byzantines” 1948, t. 6; J.M. Featherstone, *The Great Palace as Reflected in the De Cerimoniis*, w: F.A. Bauer (red.), *Visualisierungen von Herrschaft*, Ege Yayınları, Istanbul 2006; R. Macrides, *Pałac późnobizantyński i jego ceremoniał*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, nr 1; Ch. Angelidi, *Designing Reception in the Palace (De Cerimoniis, 2.15)*, w: A. Beihammer i in. (red.), *Court Ceremonies and Rituals of Power in Byzantium and the Medieval World. Comparative Perspectives*, Brill, Leiden–Boston 2013.

Podstawową i wspólną przesłanką wszystkich takich opracowań jest ich użyteczność zarówno dla skutecznej realizacji zadań z zakresu polityki zagranicznej przez wyznaczonych do nich dyplomatów, jak i dla kształcenia ich następców. Połączenie wiedzy i doświadczenia, czyli poselstwa widzianego oczami posła¹⁸, umieszcza jego misję na przecięciu prawa, etyki i polityki, co nie uległo zmianie do dzisiaj. Bernard du Rosier, arcybiskup Tuluzy, w młodości postępujący do Hiszpanii, napisał już w 1436 *Ambaxiatorum brevilogus*, pierwszy znany traktat praktyki dyplomatycznej *avant la lettre*, bo na wieki przed stworzeniem takiej nazwy¹⁹. Zebrał on wskazania dotyczące zalet moralnych, którymi musi odznaczać się ambasador, technik negocjacyjnych, które powinien posiadać, i przywilejów, jakie należą mu się od przyjmującego go władcy. Stąd zresztą uważany jest on za prekursora konceptu przywilejów i immunitetów dyplomatycznych²⁰, obecnie bardzo krytykowanych za łatwość popełnianych nadużyć.

Ten sam kierunek przekazu wiedzy i doświadczeń pokazują najstarsze przykłady polskich opracowań, powstałe na przełomie wieków XVI i XVII. Miały charakter indywidualnych świadectw, raz dawanych przez wytwornego światowca, kiedy indziej przez swojskiego pana brata, ale jednocześnie z nimi pojawia się nowatorska rozprawa ujmująca całościowo kwestie praktyki dyplomatycznej.

Pierwszym jest *Sposób odprawowania poselstwa*, pozostawiony przez wojewodę łęczyckiego Stanisława Mińskiego, który w 1594 r. odbywał poselstwo obediencyjne do papieża Klemensa VIII. Szczegółowy opis złożonego ceremoniału rzymskiego oraz stosownego zachowania miały służyć za „przestrożę, jeśliby któryś z przyjaciół podjął się tej drogi, aby mógł sprawić się *in multis particularibus* w rzeczach, które mu się pewnie przygodzić mogą”²¹. Prawie w tym samym czasie, bo w latach 1601–1603, porady

¹⁸ P. Gilli, *Bernard de Rosier et les débuts de la réflexion théorique sur les missions d'ambassade*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 188.

¹⁹ D. Fedele, *Naissance de la diplomatie moderne (XIII^e-XVII^e siècles). L'ambassadeur au croisement du droit, de l'éthique et de la politique*, Nomos, Baden-Baden 2017, s. 20–21, 41–46; P. Gilli, *Bernard de Rosier...*, *op. cit.*, s. 187–197. Studium biograficzne poświęcił mu P. Arabeyre, *Un prélat languedocien au milieu du XV^e siècle: Bernard de Rosier, archevêque de Toulouse (1400–1475)*, „Journal des savants” 1990, s. 291–326. Jego nazwisko zapisywano w formie obocznej de Rosier albo du Rosier, którą stosuje w nauce polskiej S. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Ossolineum, Wrocław 1971, s. 18.

²⁰ L.S. Frey, M.L. Frey, *Diplomatic Immunity: An Admittedly Short Survey*, w: M. Novaković (red.), *Diplomatic Immunity. Evolution and Recent Country Developments*, Palgrave Macmillan, London 2020, s. 6.

²¹ J. Korzeniowski (red.), *Stanisława Mińskiego „Sposób odprawowania poselstwa”*, „Archiwum Komisji Historycznej PAU” 1889, t. V, s. 437–463, (cytat s. 446). A. Przyboś, R. Żelewski (red.), *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, Wydawnictwo Literackie,

spisał podkomorzy braclawski Ławryn Piaseczyński, trzykrotnie posłujący do chana krymskiego i hospodara wołoskiego²². Powstałe z jego doświadczeń *Powinności poselskie* zawierały praktyczne wskazania dla posła, które wprawdzie cechuje rozsądek, umiarkowanie i spostrzegawczość, lecz zwięźłość – jak słusznie zauważył wydawca – niestety ujemnie odbiła się na stylu²³.

Ówczesne świadectwa posłów nie były ich wspomnieniami, lecz formą instruktażu dla przyszłych wysłanników Rzeczypospolitej. Głównemu zaleceniu, aby „poseł w osobie króla pana swego dostojności i sławy jego strzec a ujmy warować się powinien”, i precyzyjnym wskazówkom: „mówić im *Vostra Signoria Reverendissima* każdemu, *al Maestro di Camera: Vostra Signoria Illustrissima*; także i *Auditori di Camera*”, towarzyszą konkretne ostrzeżenia, jak „to był raz uczynił nasz poseł polski, ale i dziś z tego śmieją się w Rzymie”²⁴. Podkreślały wagę ostrożności w wypowiedzi i obycia w świecie dla powodzenia misji dyplomatycznej, co pozostało nadal aktualne.

Od tych przydatnych relacji trzeba odróżnić wydaną w Krakowie w 1595 r. pionierską rozprawę *O pośle i poselstwach* sekretarza królewskiego Krzysztofa Warszewickiego, posłującego również do cesarstwa i do Szwecji²⁵. Przesadą było okrzyknięcie go „polskim Makiawelem”, podobnie jak niczym nieuzasadnione sugerowanie wpływu na Abrahama de Wicqueforta, autora najślawniejszego traktatu dyplomatycznego wszech czasów *L’Ambassadeur et ses fonctions* (1676)²⁶, ale dał nam z pewnością pierwszy polski podręcznik praktyki dyplomatycznej. Spotkała go zresztą znacznie większa sława za

Kraków 1959, s. 121–134. Por. L. Jarmański, *Trudne starania o wysłanie posła Zygmunta III Wazy z obojczy do papieża Klemensa VIII*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1997, t. 41, s. 169–175.

²² S. Bodniak (red.), *Ławryna Piaseczyńskiego „Powinności poselskie” z początku XVII wieku*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1947, z. 4, s. 164–172; A. Przyboś, R. Żelewski, *op. cit.*; S. Nahlik, *op. cit.*, s. 22.

²³ S. Bodniak, *op. cit.*, s. 166; S. Nahlik, *op. cit.*, s. 22.

²⁴ Cytaty odpowiednio S. Bodniak, *op. cit.*, s. 167; J. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 452.

²⁵ *Christophori Varsevicii Equitis Poloni De Legato Legationeque*, In Officina Lazari, Cracoviae 1595. Polskie niekompletne tłumaczenie rozprawy: J. Życki (oprac.), *Krzysztof Warszewicki, O pośle i poselstwach*, przedmowa I. Matuszewski, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1935, s. 271. Poświęcono mu monograficzne prace: T. Wierzbowski, *Krzysztof Warszewicki 1543–1603 i jego dzieła*, Druk Józefa Bergera, Warszawa 1887, s. 406; B. Leśnodorski, „Polski Makiawel”, w: H. Barycz, J. Hulewicz (red.), *Studia z dziejów kultury*, H. Barycz, J. Hulewicz (red.), Gebethner & Wolff, Warszawa 1949, s. 257–279; B. Boczek, *Krzysztofa Warszewickiego nauka o państwie i dyplomacji*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej” 1957, t. 5, Seria A, Historia Nauk Społecznych, z. 1, s. 81–199. Por. U. Świdorska-Włodarczyk, *Wzorzec dyplomaty przełomu XVI i XVII wieku w świetle staropolskich poradników poselskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2016, nr 143, z. 3, s. 539–544.

²⁶ Starą hipotezę M. Wiszniewskiego obalili już T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 208. Podobnie S. Nahlik, *op. cit.*, s. 21–22.

granicą niż w kraju²⁷. W epoce, kiedy upowszechniały się w Europie stałe misje dyplomatyczne, a najbardziej scentralizowane monarchie tworzyły załączki ministerstw spraw zagranicznych, przedstawiał całościową koncepcję roli dyplomaty w prowadzeniu polityki państwa. Od posła wymagał tak cnót moralnych, jak i kwalifikacji zawodowych. Jego praca powinna opierać się na nauce prawa i poznaniu empirycznym: *scientia legum et morum & ingeniorum cognitio exactissima*. O ile wiedzę spisana przyswaja się stosunkowo łatwo, o tyle zwyczaje i naturę różnych narodów można poznać jedynie przez metodyczną *observatio*.

Jeden żart, który w roku 1604 sir Henry Wotton, ambasador angielski w Wenecji, wpisał do sztambucha przyjaciela humanisty, zaważył potężnie na społecznej ocenie zawodu dyplomaty: „Poseł jest to zacny człowiek wysłany za granicę, aby kłamać dla dobra państwa”²⁸. Usłużnie doniesiony Jakubowi I, wywołał królewski gniew i chociaż ambasador próbował rzecz wyjaśnić, musiał odejść ze służby²⁹. Można więc powiedzieć: nieudany żart, bo ostatecznie nikt się z niego nie śmiał, a do dziś tworzy całkowicie oderwany od prawdy wizerunek dyplomaty i stawianych przed nim zadań.

Tymczasem 400 lat później inny cytat z pisma brytyjskiego ambasadora wyeksponowanego do Włoch, wywołał podobnie gwałtowną reakcję. Sir Ivor Roberts, kończąc w 2009 r. swoją misję ambasadora w Rzymie, zawarł w ostatniej depeszy znamienne słowa: „Czy to możliwe, że przedzierając się przez mnóstwo biznesplanów, przeglądów zdolności, audytów umiejętności [...] i inne narośla epoki zarządzania, zapomnieliśmy, czym jest naprawdę dyplomacja?”³⁰. W odpowiedzi, parę godzin

²⁷ Jego poglądy polityczne, jako zdeklarowanego zwolennika absolutyzmu i silnej władzy królewskiej, w co dobrze wpisywała się rola służby dyplomatycznej, nie mogły mu przysporzyć popularności w ówczesnej Rzeczypospolitej; W. Czapliński, *Jeszcze raz o Warszewickim*, „Przegląd Historyczny” 1970, nr 61/3, s. 498–506. Natomiast popularność międzynarodowa napisanej oczywiście po łacinie rozprawy Warszewskiego była tak duża, że potwierdzają ją kolejne wydania z Rostocku w roku 1597, Lubeki w 1604 i Gdańska w 1646; T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 202. O jego miejscu między europejskimi teoretykami dyplomacji ostatnio pisali: A. Tamborra, *Krzysztof Warszewicki e la diplomazia del rinascimento in Polonia*, Edizioni dell’Ateneo, Roma 1965, s. 110; D. Fedele, *op. cit.*, s. 57–58, A. Wolfgang, E.J. Weber, *La théorie de la diplomatie dans le Saint Empire Romain*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 470–471.

²⁸ Tłumaczenie polskie epigramu za S. Nahlik, *op. cit.*, s. 102.

²⁹ N. Bland (red.), *A Guide to Diplomatic Practice*, wyd. 4, Longmans, Green and Co., London–New York–Toronto 1957, s. 132–133; H. Nicolson, *Diplomacy*, s. 44–45. Powszechnie przytaczana w podręcznikach i opracowaniach, które zestawia C. Villar, *Le discours diplomatique*, L’Harmattan Éditeur, Paris 2008, s. 19.

³⁰ Ten wielokrotnie publikowany cytat umieścili jako motto pomnikowego podręcznika współczesnej dyplomacji A.F. Cooper i in. (red.), *The Oxford Handbook of Modern Diplomacy*, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 1.

później, niezadowolona minister spraw zagranicznych Margaret Beckett zniosła ponadstuletni obyczaj ambasadorskich depesz pożegnalnych³¹. Krótkie urzędowanie pani Beckett dziś mało kto pamięta, natomiast sir Ivor Roberts po opuszczeniu służby państwowej wrócił do Oksfordu, gdzie został prezydentem Trinity College i wydawcą podręcznika praktyki dyplomatycznej Satowa. Minister nie zapamiętała najwyraźniej obserwacji Monteskiusza o ambasadorach: „Mogą często być niemili, ponieważ mówią imieniem człowieka niezawisłego”³². Warto, aby pamiętali ją jako wskazówkę dyplomaci, którzy powinni zachować odwagę pisania tego, co uważają za prawdziwe i słuszne, oraz ministrowie, którzy powinni ją docenić i korzystać z niej dla dobra państwa.

Definicja stworzona przez autora dla tej książki mówi, że dyplomacja przekształca wiedzę w siłę. Jest oczywistym nawiązaniem do słynnego pytania postawionego przez profesorów Roberta Keohane i Josepha Nye’a: „Wiedza jest siłą, ale czym jest siła? [...] Jest zdolnością osiągnięcia pożądanych celów”³³. Aby spełnić stawiane zadania i oczekiwania, dyplomacja wymaga przypomnienia dzisiaj na nowo swojej istoty, czyli tego, co współcześnie określa się mianem *core business*. Traktowana tradycyjnie ze swoistym uprzedzeniem, z racji niegdyśiejszej elitarności, której echem pozostają przywileje i immunitety, oraz ostrożności w ocenach, którą bierze się za przejaw lęklivosti, a nie rozważgi, odegra taką rolę, jaką zechcą jej przekazać państwa i społeczeństwa. Wykona najlepiej to, co jest jej siłą, ale nie można jej winić za złą pogodę. Warto z tego skorzystać, jako że o schyłku znaczenia dyplomacji mówi się, odkąd ona istnieje. Królowa Wiktorja, której panowanie zdaje się szczytem jej rozkwitu, mawiała, że czas ambasadorów i ich pretensji już minął!³⁴

Zmieniają się wyzwania, zmieniają metody pracy i narzędzia. Okazuje się, że im bardziej niepewny staje się świat i nieprzewidywalna przyszłość, tym ważniejsze dla ich rozumienia może być wyczucie, jakim dzięki doświadczeniu i umiarkowaniu cechują się dyplomaci. Niezmienna pozostaje świadomość odpowiedzialności z powodu reprezentowania kraju, zdolność przystosowywania do zmieniającej się sytuacji,

³¹ A. Roberts, *International Relations after the Cold War*, „International Affairs” 2008, t. 84, nr 2, s. 337; M. Parris, *The welcome return of the valedictory dispatch*, „The Spectator”, 22 sierpnia 2015 r.

³² Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1997, s. 420, ks. 26, rozdz. 21: *Ils peuvent souvent déplaire, parce qu’ils parlent pour un homme indépendant*.

³³ R.O. Keohane, J.S. Nye Jr., *Power and Interdependence in the Information Age*, „Foreign Affairs” 1998, t. 77, nr 5, s. 86.

³⁴ P.W. Hare, *Making Diplomacy Work: Intelligent Innovation for the Modern World*, SAGE CQ Press, Los Angeles 2016, s. 10.

które warunkuje otwartość intelektualna na różnorodność, wyrobienie, które buduje kontakty i zaufanie, umiejętność analizy na podstawie wiedzy, często cząstkowej, wymóg staranności i ostrożności, czyli *diligentia et prudentia*, zalecany ambasadorom w renesansowych Włoszech³⁵. Oznacza trudną do zdobycia wprawę w poruszaniu się po ruchomych piaskach, właściwą dla naszych czasów.

Dyplomacja opiera się na szerokiej wiedzy i doświadczeniu. Uzyskuje się je dzięki zarówno studiom i lekturom, jak i świadectwom i przykładom dostarczanym przez życie, tak że uzupełniają się wzajemnie. Nawet jej silnie skodyfikowane dziedziny, jak prawo międzynarodowe czy protokół dyplomatyczny, wymagają sprawności w stosowaniu. Dlatego najbliższe prawdy byłoby porównanie tej formy przekazu do tradycyjnego kształcenia czeladników w cechach rzemieślniczych. Nazywa się to właśnie praktykowaniem, bo przez stopniowe zdobywanie warsztatu pod okiem mistrza osiąga się doskonałość zawodową. W ten sposób doświadczenie gromadzi się własną pracą i przypatrując się bardziej wprawnym w zawodzie. Jak unikać dyplomatycznie słów, które mogą poniżyć i zerwać możliwość powrotu do rozmów. Jak okazywać drugiej stronie szacunek, który w odpowiedzi wzbudzi sympatię i zaufanie. Jak uczynić z ambasady miejsce, które przyciąga kręgi opiniotwórcze. Jak negocjować, aby każda strona kończyła rokowania z przekonaniem wygranej. Jak uzyskiwać dostęp do informacji, aby wysłana ministrowi zwięzła depesza działała wyprzedzająco i uprzedzająco.

Tworzy to wszystko syntezę zdolności wyuczonych i posiadanych, na które złożą się równo „uprzejmość formy, stanowczość zasad i ostrożność procedowania”, jak scharakteryzowano niedościgły wzór na tym polu, czyli najsprawniej działającą i najmniej widoczną dyplomację watykańską³⁶.

Zadanie opracowania własnego poradnika praktyki dyplomatycznej dla polskiej służby zagranicznej podjął minister pełnomocny Karol Bertoni. Wprawni dyplomata i nauczyciel dyplomacji, pracował najpierw w służbie austro-węgierskiej, kończąc ją jako konsul generalny w Mediolanie, a dzięki swemu doświadczeniu w niepodległej Polsce tworzył podstawy prawne i organizacyjne funkcjonowania MSZ oraz

³⁵ N. Covini i in., *Pratiche e norme di comportamento nella diplomazia italiana: i carteggi di Napoli, Firenze, Milano, Mantova e Ferrara tra fine XIV e fine XV secolo*, w: S. Andretta, S. Péquignot, J.-C. Waquet (red.), *op. cit.*, s. 117–119.

³⁶ G. Barberini, *La Santa Sede e la Conferenza sulla Sicurezza e la Cooperazione in Europa di Helsinki*, w: A.G. Chizzoniti (red.), *Agostino Casaroli: lo sguardo lungo della Chiesa*, Vita e Pensiero, Milano 2015, s. 61.

krótko kierował Ministerstwem na przełomie lat 1923 i 1924³⁷. Praktyka dyplomatyczna była dla niego „nauką o zasadach i prawidłach, stosowaną tak w codziennej pracy dyplomatycznej i konsularnej, jak też przy rozwiązywaniu szczególnych zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej. Zasady te i prawidła wynikają z prawa narodów, z traktatów i z ustaw krajowych. Wybór odpowiedniego momentu i sposobu podejścia do danego zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej jest kwestią sztuki. Odbiega ona od pojęcia nauki, opiera się przeważnie na momentach psychologicznych, czasem bardzo subtelnym, i na koniunkturach politycznych, naukowo nieuchwytnych. Trzecim czynnikiem, mającym w praktyce dyplomatycznej i konsularnej doniosłe znaczenie, jest strona protokolarna, czyli formalna [...]. To połączenie nauki ze sztuką i z wyszukanyymi formami protokolarnymi charakteryzuje istotę służby zagranicznej”³⁸.

Od publikacji osadzonego w realiach II Rzeczypospolitej opracowania Bertoniego upłynęło 75 lat, podczas których głęboko zmieniły się zarówno dyplomacja, Polska, jak i świat. Niezmiennie dla powodzenia misji ambasadora rozstrzygająca pozostaje niełatwa do sprecyzowania intuicja, którą określał on mianem sztuki i odnosił do technik psychologii społecznej. Staje się ona tym ważniejsza, im trudniej poznać rzeczywistość i przewidzieć przyszłość, im bardziej rośnie ilość wiedzy, a skraca się czas decyzji. To było sedno cytowanej wyżej opinii sir Ivora Robertsa, która tak zirytowała ministerialną biurokrację. Współczesne spojrzenie inaczej niż przed 75 laty rozkłada akcenty w zadaniach dyplomaty, koncentrując je stanowczo bardziej na zdolności rozumienia złożoności świata i jego różnorodności, budowie zaufania w kontaktach z partnerami i skutecznej komunikacji społecznej niż na wprawności protokolarnej. Natomiast protokół, nierozsądnie lekceważony przez polityków na początku ich kariery, a z czasem doceniany, nie odgrywa roli nadrzędnej, ale dla praktyków jego znajomość jest dyskretnym znakiem rozpoznawczym i pewnym gwarantem przewidywalności rozmówcy. Zręczne posługiwanie się nim pomaga unikać niechcianych sytuacji lub przeobrażać je na własną korzyść.

„Wymagane zdolności można rozwinąć dzięki doświadczeniu, podobnie jak artysta może opanować swoją sztukę. Niestety nie istnieje dobry sposób, aby tę wiedzę gromadzić, analizować i przekazywać innym. Umiejętne prowadzenie spraw

³⁷ P. Łossowski, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej: z dziejów polskiej służby zagranicznej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1992, s. 57; K. Smolana, *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945*, t. 2, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2009, s. 24–25.

³⁸ K. Bertoni, *Praktyka dyplomatyczna i konsularna*, Księgarnia Stefana Kamińskiego, Kraków 1947, s. 5.

zagranicznych wymaga więcej sztuki niż nauki. Dlatego nie da się bardziej usprawnić procesu uczenia”³⁹. W rezultacie praktyka dyplomatyczna polega na uwrażliwianiu następców przez poprzedników. Nie sposób też dziś jej uczyć, pomijając opublikowany po raz pierwszy w 1976 r. przez innego wybitnego praktyka, brytyjską prawniczkę i dyplomatkę, Eileen Denzę, wielki podręcznik prawa dyplomatycznego, traktowany, podobnie do „Satowa”, jak instytucja – zgodnie z formułą: „Co o tym mówi «Denza»?”⁴⁰.

Pojawiły się nieznane wcześniej sposoby uprawiania dyplomacji i nowe dziedziny jej aktywności. Obok klasycznego rozróżnienia dwustronnej i wielostronnej powstała własna dyplomacja organizacji międzynarodowych – czy to o ograniczonym mandacie, jak specjaliści wysłannicy ONZ, czy reprezentująca całość interesów instytucji wielonarodowej w państwie przyjmującym, jak delegatury UE. Tworzą się formy dyplomacji pozarządowej, otwartej czy społecznej, choć dla wielu są one jedynie bardzo użyteczną paradyplomacją, jaką na przykład paramedycyna jest dla ochrony zdrowia⁴¹. Rozwija się dyplomacja wyspecjalizowana, której państwa zlecają realizację misji różnorodnych, jak pomoc rozwojowa, negocjacje rozbrojenia jądrowego czy zmian klimatycznych. Powstały ważne dla dyplomatów nowe kodyfikacje prawa międzynarodowego i stałe trybunały międzynarodowe, które mogą sądzić zbrodnie popełnione przeciw ludzkości. Zmieniają się czasy, a ważności nie traci uniwersalne wskazanie Ernesta Satowa dla dyplomatów, aby „pozostając w centrum spraw międzynarodowych czy służąc na placówce zagranicznej, pomyślność i szczęście innych narodów wspierać tak jak własnego, a godność swojego kraju utrzymywać *ἀσπιλος και ἀμώμητος* (*aspilos kai amomitos*), niepokalaną i nieskazitelną”⁴².

Spisanie całej wiedzy zebranej przez lata pracy w rozmaitych okolicznościach i na różnych stanowiskach tworzy wykład praktyki dyplomatycznej. Jego przewodnią

³⁹ A.M. Scott, *The Department of State: Formal Organization and Informal Culture*, „International Studies Quarterly” 1969, t. 13, nr 1, s. 3.

⁴⁰ C.W. Brown (rec.): E. Denza, *Diplomatic Law: Commentary on the Vienna Convention on Diplomatic Relations*, „The American Journal of International Law” 2000, t. 94, nr 2, s. 425. O jej wkładzie w brytyjską praktykę dyplomatyczną: K. Jones, E. Denza, *Diplomatic Law, 1998*, w: J. Barrett, J.-P. Gauci (red.), *British Contributions to International Law, 1915–2015: An Anthology Set*, Brill Nijhoff, Leiden 2021, s. 1525–1526.

⁴¹ Porównanie użyte przez historyka i teoretyka dyplomacji, Geoffa Berridge’a, <https://fivebooks.com/best-books/geoff-berridge-on-why-we-need-diplomats>.

⁴² E. Satow, *A Guide to Diplomatic Practice*, Longmans, Green and Co., London–New York–Bombay–Calcutta 1917, t. 2, s. 362.

myślą jest „zmniejszyć dystans między teorią i praktyką”⁴³. Nie zastępuje on licznych dostępnych podręczników historii i teorii stosunków międzynarodowych, prawa międzynarodowego czy wielostronnej współpracy handlowej. Wnosi za to, zgodnie z wyżej przywołaną formułą, inny niezbędny paradygmat: jak widzieć dyplomację oczami dyplomaty. Została zatem pokazana, jak chciał książkę Adam Jerzy Czartoryski: „taka jaka jest”, potem „taka jaka być powinna”, a na koniec postawiono pytanie o „sposoby przywrócenia jej wymiaru, który odpowiadałby jej prawdziwemu przeznaczeniu”⁴⁴. Temu będzie poświęcona ta praca.

Powstawała ona równolegle z moimi wykładami, które prowadzę od początku roku 2020 w Paris School of International Affairs, wydziale instytutu nauk politycznych Sciences Po, pod tytułem „Advancing National Interest in International Relations”. Są one właśnie poświęcone nauczaniu rzemiosła dyplomaty. Nie jest to też przypadkiem, bo absolwentami Sciences Po była duża część zawodowej dyplomacji II Rzeczypospolitej. Sam fakt, że ta słynna paryska uczelnia zdecydowała się na wprowadzenie wykładów po angielsku, świadczy, jak bardzo zmienia się świat i dyplomacja, która w przeszłości była nierozzerwalnie związana z językiem francuskim. Sciences Po osiągnęło po części dzięki temu w światowym rankingu najlepszych uczelni stosunków międzynarodowych w roku 2020 i utrzymało w 2021 drugie miejsce po Uniwersytecie Harvarda⁴⁵. Tak wygląda codzienność globalizacji.

Ten rok zaznaczyła druga głęboka zmiana wpływająca na nas nieodwracalnie. To pandemia wirusa COVID-19, która drastycznie ograniczyła nasze możliwości spotkań, kontaktów oraz podróży. Jednak numeryczny katalog biblioteki Sciences Po i za jej pośrednictwem dostęp do nieprzebranych zdigitalizowanych zbiorów książkowych i czasopiśmienniczych innych bibliotek naukowych świata umożliwiły mi swobodne korzystanie z potrzebnej literatury. To dowód kolejnych zmian, które relatywizują odległość i wskazują, jak innym warsztatem dysponuje w dzisiejszym świecie dyplomacja. Zmian, którym się poddaje, aby adaptować do wyzwań naszych czasów i które niespodziewanie mogą, powtórzmy słowa księcia Adama Jerzego, przywrócić jej prawdziwy wymiar. Nie będzie zastępować lepszych w szybkości przekazu informacji ani pretendować do wyłączności w kontaktach międzynarodowych, ale poprzez intuicję i doświadczenie, ogładę i naturalność, rozwijać zmysł

⁴³ S. Sofer, *The Courtiers of Civilization: A Study of Diplomacy*, SUNY Press, New York 2013, s. 14.

⁴⁴ A. Czartoryski, *Essai sur la diplomatie*, Noir sur Blanc, Paris 2015, s. 11.

⁴⁵ *Best International Relations Schools in the World – University Rankings 2021*.

rozumienia różnorodności, aby znajdować porozumienie. Przywrócić pierwszeństwo zaletom, które streszczały jej wyjątkowość: *Rozumność, Lojalność, Staranność i Ostrożność*.

*La diplomatie est vieille comme le monde et ne périra qu'avec lui.
Dyplomacja jest stara jak świat i jeśli zginie, to razem z nim*.*

Przygotowanie tej książki, najpierw zbieranie literatury i później samo pisanie, zabrało mi prawie dwa lata. Nawet jeśli nie zamierzałem w niej skupiać się na obecnej sytuacji międzynarodowej, to nie mogłem nie odnotować trzech wydarzeń zmieniających świat. 1 lutego 2020 r. Wielka Brytania ostatecznie opuściła Unię Europejską, co jest głęboką traumą dla procesu integracji europejskiej. W końcu sierpnia 2021 r. Stany Zjednoczone i wraz z nimi ich wszyscy zachodni sojusznicy wycofali się z Afganistanu, w którym władzę objęli z powrotem po 20 latach muzułmańscy talibowie. Natomiast 24 lutego 2022 r. Rosja rozpoczęła niczym nieusprawiedliwioną brutalną agresję wobec niepodległego i suwerennego państwa, przy tym naszego sąsiada, Ukrainy. Europa, żyjąca w przekonaniu, że wojna jako sposób rozwiązywania nieporozumień należy na naszym kontynencie do przeszłości, zderzyła się po 77 lat z wojną na pełną skalę. Te wydarzenia zamykają pewien okres w naszej najnowszej historii, który rozpoczął się w 1989 r., zaznaczył końcem zimnej wojny i zasadniczymi zmianami geopolitycznymi w Europie. Zbiegł się on z czasem mojej pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, rozpoczętej 16 sierpnia 1990 r. i zakończonej 1 października 2021 r.

Tę książkę poświęcam młodemu pokoleniu polskich dyplomatów, których widziałem wchodzących po raz pierwszy do ministerstwa, podobnie jak ja 30 lat wcześniej; tym, którzy decydują się podjąć ten zawód, piękny i wymagający, bo nietolerujący amatorszczyzny i samozadowolenia. Zmieniający się w nieoczekiwany sposób świat potwierdza, że nie rozwija się na podstawie zakładanych z góry scenariuszy. Podejście do polityki międzynarodowej będzie tym bardziej wymagać kreatywności, opartej na szerokiej wiedzy, i wytrwałości, wynikającej z wierności zasadom. To jest moja dedykacja i wskazówka dla polskiej młodzieży dyplomatycznej. Włączam do niej moje córki, Elżbietę Konstancję i Klarę Letycję, które wprawdzie nie obrały tej drogi kariery zawodowej, ale których wejście w życie ściśle z nią się wiązało, od

* R. de Maulde-La Clavière, *La Diplomatie au Temps de Machiavel*, Ernest Leroux, Paris 1892, t. 1, s. 1.

urodzin w trakcie naszego pobytu na placówce zagranicznej w Rzymie do kształtowania osobowości podczas siedmiu lat spędzonych na kolejnej placówce w Paryżu.

Dyplomacja zdominowała całe moje życie zawodowe. Wypełnili je zarówno ludzie, których podziwiałem i kochałem, jak i tacy, od których się uczyłem, nawet jeśli nie zawsze dzieliłem ich poglądy. Nauczyli mnie elementarnej umiejętności godzenia służenia państwu z wolnością myślenia, przeciwieństwa uprawniania sztuki przeżycia drogą służalczości i oportunistu. Byli wśród nich koledzy polscy i obcy. Zachowałem ich na zawsze w serdecznej bliskości, jeśli kierowały nimi oddanie słusznej sprawie, zawodowa uczciwość i ludzka przyzwoitość. Wspominam ich, pisząc te strony. Innych nie pamiętam.

Warszawa, 31 marca 2022 r.

Tomasz Orłowski
Ambasador tytularny
w stanie spoczynku